

# Andrzej Gaberle, Wojciech Dadak

---

"Przestępstwo czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego", E. Pływaczewski, Toruń 1985 :  
[recenzja]

---

Palestra 30/5-6(341-342), 98-101

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### Niezwykłym był człowiekiem

Prawość była czymś nieodrodnym w Jego naturze. Przez całe życie prawości, tej chłopskiej rzetelnej prawości pozostał wierny. Cenił pracę, obowiązkowość, samodzielną myśl, odwagę cywilną, oddanie i ofiarność. Sam był oddany idealności Polski i sprawy chłopskiej, której był i pozostał wierny.

Był człowiekiem sprawiedliwym o ogromnej przenikliwości. Miał niezwykle dar rozpoznawania ludzi. Bardzo szybko potrafił ocenić wartość człowieka, jego słabości i słabości, jego zalety i wady. Stawiał bardzo wysokie wymagania — sobie przede wszystkim. Chciał, aby tego rodzaju obowiązki inni stawiali sobie, lecz był wyrozumiały dla ludzkiej słabości. Jednej rzeczy nie pobrażał i nie był wyrozumiały — dla zdrady i zaprzaństwa.

Był człowiekiem, który wiele przecierpiał i wielu doznał krzywd i upokorzeń. A jednak nigdy nie było w Nim żalu ani pretensji, nie mówiąc o chęci odwetu czy nienawiści. Z mądrością i głębokim humanizmem potrafił przejść nad tym do porządku dziennego.

Umiał zachować dystans intelektualny, a po trosze i emocjonalny do wydarzeń i do ludzi, okraszony pewnym ironicznym, acz dobrotliwym stosunkiem do świata i osób. To były pozytywki Jego głębokiej mądrości i rozległego doświadczenia życiowego.

Jak każdy człowiek, miał swoje sympatie i antypatie. Ale nigdy nie były one irracjonalne. Zawsze znajdowały one przyczynę w tym, co dla Niego było najważniejsze — wartości człowieka, jego oddanie sprawie. W jednym bowiem nie było w Nim dystansu i nawet dobrotliwej ironii, w czym zamykała się treść Jego życia: w miłości do Polski, do ziemi ojczystej, do sprawy chłopskiej. Tu był zasadniczy. Te słowa wzniosłe, te patetyczne hasła tak wyświechtane w cudzych ustach, u Niego brzmiały naturalnie i wręcz potocznie, bo były głęboko szczere i stanowiły sporą część jego istoty, dla których On żył i im poświęcał wszystko: młodość, wiek dojrzały i nawet starość.

Ten człowiek zawsze czuł niedosyt własnej pracy, własnej ofiarności i własnego wysiłku. Szarpały nim wątpliwości czy właściwie postąpił, czy trafnie ocenił, czy najlepiej zdecydował. Był najsurowszym sędzią własnej osoby i właściwie — jedynym sędzią.

Ta ziemia Jemu lekka nie będzie. Ta ziemia również nie będzie Mu ciężka. Bo ta ziemia jest Jego własna, tak jak On jest jej własnością. Z niej wyszedł i wyrósł, jej poświęcił swe całe życie i do niej powraca.

I to jest największy skarb, jaki mógł osiągnąć i jaki pragnął otrzymać. Dostał tę ziemię na wieczne posiadanie.

Adwokatura. Panie Stanisławie, okazuje Ci wdzięczność.

Adwokatura składa Ci hołd.

## **RECENZJE**

E. Pływaczewski: *Przestępstwo czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego*, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1985, s. 191.

Ochrona funkcjonariuszy publicznych przewidziana w polskim prawie karnym jest problemem zasługującym na wnikliwą i kompleksową analizę. Zagadnienie to jest godne uwagi choćby ze względu na pojawiające się w doktrynie i praktyce

rozbieżności interpretacyjne przy stosowaniu przepisów określających ochronę tych funkcjonariuszy, a prócz tego ze względu na złożoność kryminologicznych aspektów przestępstwa czynnej napaści na funkcjonariuszy publicznych.

Autor w czterech pierwszych rozdziałach omawia przedmiot ochrony i czynności wykonawczej (rozdział I), podmiot i stronę podmiotową (rozdział II), stronę przedmiotową (rozdział III) oraz problematykę usiłowania (rozdział IV) przy przestępstwach z art. 233—234 k.k. W dwóch pozostałych zajmuje się czynami „pokrewnymi” przestępstwom czynnej napaści oraz zbiegiem przepisów ustawy przy przestępstwach określonych w art. 233—236 k.k. (rozdział V), a także wybranymi zagadnieniami kryminologicznymi i procesowymi wynikającymi na tle omawianego przestępstwa (rozdział VI).

Jak widać z tego krótkiego przeglądu treści recenzowanej pracy, autor zajął się przede wszystkim zagadnieniami z zakresu prawa karnego materialnego. Wprawdzie jej tytuł sugeruje, że przedmiotem rozważań są problemy związane z czynną napaścią na jakiegokolwiek funkcjonariusza publicznego, jednakże autor świadomie skoncentrował się na zagadnieniach dotyczących przestępstwa czynnej napaści na funkcjonariuszy MO lub innych organów ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego. Ustalił bowiem na podstawie danych statystycznych dotyczących ofiar przestępstwa czynnej napaści, że przestępstwem tym najczęściej pokrzywdzeni są właśnie funkcjonariusze MO.

W pracy wyróżnić można dwie warstwy rozważań: normatywną oraz kryminologiczną, opartą na danych statystycznych i wynikach empirycznych. Pierwsza z nich zasługuje na szczególną uwagę, wyróżniając się starannością i wszechstronnością opracowania. Podkreślenia wymaga tu również przydatność praktyczna rozważań. Autor powołuje bogate orzecznictwo SN, wkracza śmiało w powikłane niekiedy zagadnienia, poszukuje rozwiązań zadowalających teoretycznie i praktycznie. Za cenne uznać wypada wnikliwie rozważania autora na temat znamion przestępstwa z art. 234 k.k. Dochodzi on do trafnego wniosku, że pojęciu „inny organ”, występującemu w dyspozycji tego przepisu, nie można nadawać treści rozszerzającej. Natomiast w razie pojawienia się wątpliwości co do charakteru organu należy stosować przepis art. 233 k.k.

W sposób interesujący przedstawiona jest problematyka usiłowania przy przestępstwie z art. 234 k.k. Autor, oprócz prezentacji różnych możliwych rozwiązań teoretycznych problemu usiłowania spowodowania skutku z art. 234 § 2 k.k., ukazuje stanowisko orzecznictwa w tej dziedzinie, zgłasza też własne propozycje *de lege ferenda*. Inne istotne zagadnienie autor omawia na tle sytuacji, w których jeden czyn wyczerpuje znamiona dwóch lub więcej przepisów ustawy (zbieg przepisów ustawy). Tego rodzaju wypadek, wcale często występujący w praktyce, zachodzi m.in. wtedy, gdy czyn sprawcy wyczerpuje jednocześnie znamiona przestępstw z art. 233 k.k. oraz z art. 235 k.k. Autor słusznie zauważa, że jedyną prawidłową kwalifikacją czynu sprawcy jest kumulatywna kwalifikacja na podstawie art. 233 k.k. w związku z art. 235 k.k. Jak jednak podkreśla, w praktyce orzeczniczej takie rozwiązanie jest bardzo rzadko stosowane.

Nieco innych uwag wymaga warstwa kryminologiczna. Autor badał akta spraw karnych o przestępstwo czynnej napaści z art. 234 k.k., pochodzące — jak podaje (s. 7) — z trzech rejonów: olsztyńskiego, toruńskiego i gliwickiego. Ogółem zbadano 307 spraw rozpoznawanych przez sądy w latach 1970—1976. Akta dostarczyły informacji o 367 sprawcach przestępstw oraz o 428 pokrzywdzonych funkcjonariuszach. Zbadano 315 wypadków czynnej napaści. Oprócz tego autor przeprowadził badanie ankietowe 379 funkcjonariuszy MO z terenu całego kraju. Wśród nich było 111 pokrzywdzonych przestępstwem czynnej napaści.

Wątpliwości budzi kryterium doboru akt sądowych do badań. Autor stwierdza jedynie, że wskazane wyżej „rejon” różnią się między sobą pod względem społeczno-ekonomicznym, demograficznym i kulturowym. Nie wyjaśnia jednak, co oznacza termin „rejon”, nie są więc wyraźnie oznaczone tereny, z których pochodziły badane sprawy. Zupełnie pominięto tak istotny czynnik przy doborze terenu badań, jak natężenie przestępstwa czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego. Również sposób doboru grupy funkcjonariuszy MO do badań ankietowych budzi zastrzeżenia. Tu autor nie pokusił się o najskromniejsze choćby wyjaśnienie, jakie kryterium w tym celu zastosował. Podał jedynie, że formularze ankiety zostały rozprowadzone wśród funkcjonariuszy MO z terenu całego kraju. Autor wprawdzie nie przesądza kwestii reprezentatywności tej grupy w sposób wyraźny, ale powołuje się na wyniki uzyskane podczas badania ankietowego w sposób mogący sugerować, że tak próba do badań aktowych jak i próba do badań ankietowych są reprezentatywne. Tymczasem mogą one być traktowane wyłącznie jako ilustracja, nie pretendująca do przedstawienia całości obrazu.

Zastrzeżenia wzbudzają niektóre interpretacje uzyskanych wyników. Autor traktuje wyniki badań ankietowych jako informacje uzupełniające uzyskane na podstawie analizy akt. Przechodzi jednak do porządku nad rozbieżnością między wynikami uzyskanymi z tych dwóch źródeł przy zagadnieniu stażu pracy funkcjonariuszy MO pokrzywdzonych przestępstwem z art. 234 k.k. Twierdzi mianowicie, że staż pracy większości pokrzywdzonych występujących w badanych sprawach (badania aktowe) był „znaczny” (s. 33) lub „stosunkowo długi” (s. 35), choć ta sprawa w badaniach aktowych nie była ustalona, a 56,9% pokrzywdzonych ankietowanych miało staż pracy nie dłuższy niż 3 lata (s. 34). Stąd przypuszczenie autora, „iż na ogół bardziej narażeni na to przestępstwo są funkcjonariusze z niewielkim stażem pracy” (s. 35), trzeba traktować jako opowiedzenie się za stereotypowym, często spotykanym poglądem, a nie jako wniosek oparty na wynikach badań.

Nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpania tych wątpliwości, wskażmy jeszcze tytułem przykładu, że zastrzeżenie wzbudza podział świadków na składających zeznania „obiektywne” i „nieobiektywne” (s. 147—148). Można by tu mówić co najwyżej o zeznaniach „zgodnych” i „niezgodnych” z ustaleniami sądu, gdyż nie wiadomo, czy świadkowie wiernie odtwarzali swoje sprostowanie, czy nie, a przecież tylko takie ustalenia pozwalałyby na wypowiedzi o „obiektywizmie” tych świadków albo jego braku. Nie trzeba wszak udowadniać, że świadek może się mylić, a mimo to zeznawać „obiektywnie”, tj. nie przedstawiać celowo wersji korzystnej wyłącznie dla jednej ze stron, podobnie jak sąd, który z pełnym obiektywizmem może dojść do ustaleń całkowicie niezgodnych z rzeczywistością. Co więcej, nawet wypowiedzi o zgodności zeznań z ustaleniami sądu przy wykorzystaniu materiałów wtórnych, jakimi zawsze są protokoły z rozpraw sądowych czy postępowania przygotowawczego, mogą być uznane za ryzykowne.

Odnotować na koniec wypada, że w pracy nie zamieszczono kwestionariuszy wykorzystanych w badaniach, co, niestety, bardzo często się zdarza w polskich opracowaniach opartych na badaniach empirycznych. Brak zaś wglądu w narzędzia badawcze wyłącza możliwość pełnej oceny przeprowadzonych badań z punktu widzenia ich poprawności metodologicznej.

Mimo wskazanych braków praca stanowi ważny przyczynek do badań nad problematyką przestępstwa czynnej napaści, wnosi bowiem do nich nowe elementy, a gruntowna analiza problemów karnomaterialnych związanych z tym przestępstwem stawia ją w rzędzie wartościowych opracowań. Przesądza to o tym, że recenzowana pozycja godna jest polecenia zarówno teoretykom jak i praktykom,

którym lektura tej książki z pewnością pomoże w rozwiązywaniu często spotykanych na sali rozpraw problemów, pojawiających się na tle przestępstw z art. 234 k.k.

Andrzej Gaberle, Wojciech Dadał

## **ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO**

### **GŁOSA**

**do uchwały Pełnego Składu Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych  
Sądu Najwyższego  
z dnia 27.VI.1985 r.  
III PZP 10/85 \***

Uchwała zawiera wytyczne dotyczące wykładni art. 45 k.p. i praktyki sądowej stosowania tego

przepisu w zakresie zasadności wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nie określony.

#### **I**

Problematyka wypowiedzenia umowy o pracę na czas nie określony zajmowała wiele miejsca w orzecznictwie sądowym. Przysparzała też szereg trudności, zwłaszcza przy wykładni art. 45 k.p., w którym zamieszczono ustawową definicję wypowiedzenia jako uzasadnionej lub — ujmując rzecz od strony negatywnej, jak czyni to ustawodawca — nieuzasadnionej czynności prawnej zmierzającej do rozwiązania lub przekształcenia stosunku pracy. Trudności te są spowodowane oparciem

konstrukcji art. 45 k.p. na klauzuli generalnej, odsyłającej do zwrotów pozaprawnych, a nakazującej organom stosującym art. 45 k.p. i oceniającym prawidłowość jego stosowania posługiwać się pojęciami bliżej nie określonymi w kodeksie pracy oraz bazować na ocenie zdarzeń faktycznych i prawnych. Dlatego uchwalenie wytycznych dotyczących wykładni art. 45 k.p. w znacznym stopniu pozwoli ujednolicić praktykę w zakresie interpretacji pojęcia zasadności wypowiedzenia umowy o pracę.

#### **II**

W głosowanej uchwale SN dążył do wyważenia rozmaitych, czasami nawet sprzecznych, tendencji rysujących się w procesie wykładni art. 45 k.p. w obecnych warunkach gospodarczych, które zakładają usamodzielnienie jednostek gospodarki uspołecznionej w ramach reformy gospodarczej. Zmiana warunków funkcjonowania zakładów pracy, głównie przedsiębiorstw państw-

wych, zobowiązuje do opracowania nowych założeń strategii w zakresie polityki kadrowej. W wytycznych, które są jednym z głównych środków prawnych nowej strategii, Sąd Najwyższy dążył do wypracowania dyrektyw, które dopomogłyby w podejmowaniu decyzji, a potem przy ocenie decyzji personalnych (w razie kolizji interesów i potrzeb zakładu pracy z

\* Uchwała ta została opublikowana w M.P. z 1985 r. Nr 84, poz. 192.